

Wigilia na dworcu w Żyrardowie...

data aktualizacji: 2018.12.25 autor: Redakcja



- Pamiętam, jak przed laty przychodził do urzędu miejskiego. On był nauczycielem muzyki. A obecnie spotykam go na dworcu. Mówi o sobie, że teraz jest pedagogiem ulicy. Rozmawiałem z nim. Patrzyłem w oczy, aby doszukać się w nich i jego słowach jakiegoś szaleństwa. Nie znalazłem, nie rozumiem go - nasz rozmówca opowiada o Tadeuszu, posiadaczu dwóch tytułów magisterskich, mieszkańcu żyrardowskiego dworca.

Poruszony jest losami Tadeusza. Uważa, że trzeba pomóc bezdomnemu. Nagłośnić, może odsłoni się jego historia z mieszkaniem. Może ma drugie dno.

- Opowiada, że został oszukany. I to jak opowiada, wydaje całkowicie logiczne. Jedyne co mnie zadziwia i nie pasuje, to że niby ma pieniądze. Mógłby sobie coś wynająć, a wybrał takie warunki, jakby celowo się niszczył - tłumaczy rozmówca.

- Tylko że ja nie chce nic wynająć. To są konsekwencje pewnej inwestycji. Ja potrzebuję dużego lokalu, aby otworzyć szkołę muzyczną - odpowiada Tadeusz.

Siedzi na ławce z długopisem w dłoni, w drugiej trzyma kartkę, widać rzędy liczb. Udaję, że coś

podlicza, ale na kartce nie ma śladów świeżego tuszu. Obok siedzi mężczyzna, który wyraźnie wygląda na nietrzeźwego. Też od dłuższego czasu przebywa na dworcu. Tadeusz mieszkał w bloku razem z ojcem. Do czasu, aż zmarł. Solennie zapewnia, że w mieszkaniu nie było gratów, tylko sprzęt muzyczny. Komornik miał zabrać.

- A mieszkanie przecież nie było zadłużone. Prusaki też nie były moje. Nie tylko ja tam mieszkalem w tej klatce. Mój pełnomocnik, zamiast mnie bronić to wszedł w komitywę z adwokatami. Moja sprawa to mieszkaniowe Amber Gold - opowiada.

Rzeczywiście mówi przekonująco. Od jednego ze strażników miejskich wiemy, że w Żyrardowie mieszka rodzina, ale on nie chce skorzystać z ich pomocy.

- Mam rodzinę, ale ja zawsze chciałem być samodzielny. No i wie pan, ja jestem teraz pedagogiem ulicy. Pokazuje na swoim przykładzie, że można żyć bez alkoholu. Ja na dworcu jestem tylko cztery godziny dziennie. A resztę... jak się mówi w terenie - przekonuje.

Wpada w coraz dłuższe słowotoki. Trudno mu przerwać. W końcu pytam, gdzie spędzi wigilię?

- Na dworcu! W ubiegłym roku ktoś nawet przyniósł pączki - odpowiada śmiejąc się.

WSZ

Więcej o panu Tadeuszu w bieżącym, świątecznym wydaniu (20.12) „Głosu Żyrardowa i Okolicy”

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/30462-wigilia-na-dworcu-w-zyrardowie>